



Gazeta GRANICZNA

W STULECIE POWROTU CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA DO POLSKI PRZEZ INSTYTUT ŚLĄSKI WYDANA

NA POWITANIE.

Po uciążliwych, pełnych ofiar, a jednak niestety daremnych walkach o połączenie całego polskiego Śląska z Macierzą, doczekaliśmy się nareszcie radosnej chwili, że przynajmniej część naszej staropolskiej dzielnicy wraca na Ojczyzny łono. Nie pora dziś do rozważania, dlaczego tylu rodaków i rodaczek musimy pozostawić za szupami granicznymi. Nie dość wyczerpująco sprawę tę dotąd rozpatrywano i omawiano, a ostateczne sprawiedliwe słowo wypowie kiedyś w przyszłości historia. Dziś, powiadamy, nie pora na to, gdyż nie należy mieć żalem uroczystej, podniosłej i wiekopomnej chwili.

Dziś serce i myśl każdego prawego Polaka i Polki czy po tej czy po tamtej, niewyzwolonej stronie wznosi się ponad wszelkie osobiste pragnienia i bóle ku tej szczęśliwej krainie, której zażył, mówiąc słowami wieszczki, jutrzeńka swobody.

Osiem wieków, jak od łona matki
Śląsk nasz oderwano,
Jak obcym na zdobycz działki
Polskiej ziemi tej wydano;
Ale póki głosu stanie,
Ślązak wołać nie przestanie:
Kochajmy się! Nie dajmy się!

Tak śpiewał poeta nasz śp. ksiądz Konstanty Damroth z Lublińca, tak śpiewał z nim cały polski Śląsk, a wołanie to dziś choć w części przynajmniej przy-

biera realne formy. Kochaliśmy Polskę, nie daliśmy się! W najcięższych, wprost krwawych warunkach walczyliśmy o nasze prawa, o byt narodowy naszych rodzin i naszego społeczeństwa. Nadszedł czas wybawienia. I za chwilę witać będziemy ukochane wojsko polskie, czcigodnych przedstawicieli władz, urzędników, oraz rodaków, przybywających do nas z bratnich dzielnic!

„Jakieś oczekiwanie tęskne i radosne!” Oczy i serca nasze zwrócone są ku Wam, a usta witają Was, Rodacy, Bracia, żołnierze, tą samą szczerze polską mową, jaką przed laty Wincenty Pol słał Górnemu Śląsk:

Od pięciu wieków rozeszły się
dzieje
Piaśtowej Polski — a wiara ta
sama,
Ta sama mowa, te same
nadzieje,
Ta sama wielka do przyszłości
brama,
Przez którą przejdzie na pole
ludzkości
Krew za krwi naszej i kości
z naszej kości.

Witajcie! Niech Was i nas wszystkich Bóg prowadzi raczy w promienną przyszłość zjednoczonego, miłującego się i dla Ojczyzny i wiary świętej Przodków naszych żyć i umierać gotowego narodu!

Witajcie, Szermierze i Posłannicy Wolności! W wolnej już naszej ziemi wolny lud Was pozdrawia i woła z głębi serca z Wami i z narodem całym:

CZEŚĆ OJCZYŹNIE!

Orzeł polski

w trzech kolorach z napisem,
„Niech żyje N. Rzeczposp. Polska”
format 75×102.

Napisy trójkolorowe

na pamiątkę wkroczenia żołnierza
polskiego. — Format 25×102 poleca

Księg. „Górnoślązaka”
w Katowicach.



Najnowsza karta kolorowa Niemiec

z odgraniczeniem od-
padłych części kraju
jak również Górnego
Śląska do Polski i in-
nych państw poleca
Księg. „Górnoślązaka”
w Katowicach.

Na zbliżającą się
uroczystość przyjęcia wojsk polskich
poleca

Księg. Górnoślązaka w Katowicach
ulica Poprzeczna 11

sztandary narodowe,
nalepki, transparenty,
girlandy, lampiony,
orły polskie na kartoniku
i papierze itd.

Syn porządnych rodziców

24 lat stary, katolik, majątny, szuka
stosownej

żony

dobrze wychowaną i obznajomioną
z gospodarstwem. Oferty O. K.
do „Gazety Opolskiej”.

Choć taka drożyzna u nas tanio!

Wczesne zakupy umożliwiają nam sprzedawać nasze towary po cenach niższych od dzisiejszych cen zakupu.

KILKA PRZYKŁADÓW:

Męskie koszule trykotowe począwszy od 125.—
Męskie koszule trykotowe z ładnym szmizem jedwabnym począwszy od 175.—
Kalsony trykotowe począwszy od 135.—
Swetry dla dzieci wielokolorowe począwszy od 45.—
Podstanieczki dobra materia pralna, ozdobne w haft, pocz. od 29.50
Portiuchy damskie prawdziwe kolory począwszy od 69.—
Ubranka dla dzieci począwszy od 78.—

Męskie koszule wierzchnie prawdziwe kolory począwszy od 198.—
Jedwabne i dziane krawaty do wzięcia począwszy od 29.—
Szelki dla panów i chłopców począwszy od 16.50
Wstążki jedwabne w wszystkich kolorach.

Kapelusze damskie, dla panienek i dzieci w wielkim wyborze i tanio.

Białe sukienki dla dziewcząt cudnych krojów, szczególnie tanio.
Pończochy damskie czarne, długie począwszy od 29.50
Pończochy dla dzieci dobry towar, wielk. nr. 3 para 24.50
Sukierpki tylko mocne począwszy od 14.50

Wejście wojsk polskich do Katowic.

Katowice, dnia 20. czerwca 1922 r.

Cudny, niezapomniany dzień! Od samego rana na wszystkich drogach, prowadzących do Katowic mnogo ludzi, kolejki przepelnione a już szosa do Zawodzia, skąd wojska do miasta wkraczać mają, szczerze obstawiona widzami — to jest, nie widzami tylko, czyli ciekawskimi, których nigdzie nie brak, gdziekolwiek jest jakie widowisko, ale obstawiona ludźmi, którzy naprawdę wyszli witać sercem całem miłych naszych żołnierzyków. To bowiem przedewszystkiem stwierdzić należy, że ludność witała nadciągające wojska nie tylko owacyjnie, ale szczerze i serdecznie. Widoczne to już było od samej granicy, we wioskach, leżących przy drodze do Katowic. Wszakże nie było tam ani jednego domu, ba, ani okna nawet jednego, nie zdobionego w zieleni, orły i chorągiewki czerwono-białe. Tak samo i Katowice dawały obraz przeczudny: barwny, radosny i przedewszystkiem polski. Jedynie tylko oddalone ulice, w innych zaś tylko poszczególne domy i mieszkania „świeciły golizną” — reszta była strojna niby młoda oblubienica na przyjęcie umiłowanego. Pozostawiam to porównanie, które nasunęło mi się pod pióro, boć naprawdę Katowice przyjmowały „umiłowanych” gości. Wszakże do żołnierza polskiego wrwie się serce każdego z nas (bez różnicy pici): ktoby zaś jeszcze dotąd nie był kochał naszych wojsaków, ten z pewnością po dniu dzisiejszym zaprzysiągił mi miłość na wieki.

Cóż to za dziarskie postacie! A jakie miny gęste u nich! I nie dziw, chyba ci „nasi chłopcy” świadomi są tego, że wnoszą do Katowic nowe życie i nowe czucie. A dodajmy do tego, że każdy z nich nosi na barkach swych honor Ojczyzny! Ma chyba z czego być dumny; każdy przeto żołnierz polski głowę nosi wysoko i minę nastroja dostojną.

Lecz zaczynamy opowiadać w porządku, aby i ci, którzy nie mogli być w Katowicach w tym dniu pamiętnym, mieli niejako wyobrażenie o przebiegu uroczystości.

Niestety nie możemy dać opisu przywitania wojsk polskich u granicy w Szopienicach, bo tam dotąd piszący te słowa dotrzeć już nie zdołał. Opiszemy to, na cośmy własnymi patrzeli oczami w Katowicach na rynku.

U frontu gmachu teatralnego, na którym widnieje jeszcze napis: „Dem deutschen Wort”, co miało być zapewnieniem na wieki, iż nigdy w tym gmachu rozbrzmiewać nie będzie słowo polskie tam oto ustawiony był ołtarz polowy, tam zgromadził się cały las przepysznych, barwnych i bogatych sztandarów, tam odbył się wielki akt zainstalowania wojsk polskich w mieście i w całym województwie.

Koło ołtarza zbierają się przedstawiciele władz, stowarzyszeń, goście zagraniczni — wogóle wszyscy, będący szczęśliwymi posiadaczami kart legitymacyjnych, uprawniających do uczestniczenia w uroczystości „z bliska”. Reszta publiczności, kierowana przez porządkowych oraz urzędników policyjnych, nawiasem powiedziawszy grzecznej i uprzejmej, okala rynek wokół przy chodnikach; środek rynku pozostawiony dla wojsk.

Już nadciągają od strony Zawodzia, już przekraczają brame tryumfalną, zdobną w ozdoki i chorągwie pol-

skie. Najprzód oddział szanów złotych. Sliczne to wojsko. Od złotych opasek u czapek i złotych chorągiewek ułaskich skry światła się rozsypiją, zwłaszcza gdy słońce wejrzy z za chmury. Na koniach jak piece, doskonale dobranych (orkiestra cała na siwkach jednej maści) okrążają rynek i ustawiają się w ulicy bocznej. Dalej wciągają się potwory wojenne, twace rżnięte albo i angielskimi tankami. Potwory to wojenne ale im nasze żołnierzyki wcale nie potworne ponadawali nazwy, bo oto na jednym kadłubie takiego smoka czytamy nazwę: Jasiek, na drugim Stacha, na trzecim Sulcia i tym podobne. A bucha to dymem z kominu, a stęka jak i groźnie, że cię doprawdy aż strach jakiś przejmie i dopiero śmiejące się oczy kierownika czołgu, wyglądające z budki, przypominają ci, że to przecież jeszcze nie wojna a jeno parada na uradowanie serc naszych. Więc też radosne odzywają się wciąż okrzyki: „Nech żyją! Niech żyją!” Kiedy i plechota i oddział artylerii wkroczyły na rynek, wjechał wkońcu na czele sztabu dowódca tych wojsk, generał Szeptycki. Koń pod nim stapa dumnie, boć go już zdaje się u granicy udekorowano olbrzymim wieńcem a i pan generał olbrzymi bukiet dźwiga w rękę. Na rynku wojsko otoczyło czworobok, starzyzna na koniach stanęła bliżej ołtarza. Ks. proboszcz dr. Kubisa od kościoła Panny Maryi rozpoczyna Mszę świętą. Z tysięcy piersi wznoszą się modły do Pana nad Pany o błogosławieństwo dla władz polskich obejmujących rządy województwa, dla wojska, dla narodu, dla całej naszej drogiej Matki Ojczyzny. Towarzystwo śpiewu „Ogniw” wykonało śpiewy mszalne. Po mszy świętej cały lud razem zaśpiewał: „Ciebie Boże chwalimy”, potem „Przed tak wielkim Sakramentem” na wszystkie światła strony i uroczyste nabożeństwo było skończone. Po nabożeństwie wstąpił na mównicę pan poseł Korfanty, aby powitać przybywające wojska imieniem ludności; zakończył swe przemówienie wzniesieniem okrzyku na cześć wojska polskiego, który publiczność z zapalem powtórzyła. Pan generał Szeptycki podziękował za powitanie, wznosząc w końcu okrzyk na cześć ludu śląskiego.

Raz jeszcze przedeflowały wszystkie oddziały wojsk przed generałem Szeptyckim, stojącym na koniu, w otoczeniu wojskowych i cywilnych.

Oprócz wojsk właściwych, deflowały także oddziały powstańców, znamienitych tem mianowicie, że znajdowali się w nich przedstawiciele każdego wieku, począwszy od młodzieńców, którym się zaledwie waw wysypywać zaczyna a skończywszy na mędrach słowolotych a nawet i starcach. I urzędniśmy by w oczach pojedynczych i niejedne usta wyszeptaly: gdyby nie Wy, czybyśmy święcili uroczystość dzisiejszą? A dalej nie godzi się zapominać włódcian naszych, którzy z różnyci stron Śląska w liczbie kilkuset przybyli na własnych koniach, doskonałych, w celu świetnienia uroczystości. Z uśmiechem ukontentowania na twarzy oglądał generał Szeptycki oddział naszych konnych gospodarzy.

Po defiladzie wojsko udało się do koszar, publiczność zaś w nastroju uroczystym i rzewnym rozsypana się po mieście. Część jej wróciła do domów, inni pozostali w mieście, aby spędzić po południu w parku miejskim, przy dźwiękach muzyki, na serdecznym zaznajamianiu się z wojskami. A każdy unosił z sobą tę drogą pewność, że skończyło się nasze sieroctwo, żeśmy odzyskali dom swój własny i Matkę kochającą — Ojczyznę Polską. „Czegośmy pożąдали, tegośmy dotczekali. Alleluja! Alleluja!”

Kronika kryminalna

Lichynia w Kozielskiem. (Morderstwo). W środę wieczorem hutnik Suchanek zabił wystrzałem z rewolweru swoją żonę. Podobno niesnaski małżeńskie są przyczyną zbrodni. Suchanek twierdzi, że broń puściła sama. Komisya mordercza niewątpliwie stwierdzi rzeczywisty stan rzeczy.

Żandowice w Strzeleckiem. (Zarabunek). Slusarz Konstanty Szymorz stąd włamał się swego czasu do gospody dworcowej w Tworogu i skradł różnych towarów ogólnej wartości około 2 milionów marek. W tych dniach stawał Szymorz przed izbą karną w Opolu, która go ze względu na dawniejsze kary i niepoprawne życie skazała na 2 lata i 6 miesięcy domu karnego. Niebezpiecznego włamywacza osadzono natychmiast za kratkami.

Raszowa w Opolskiem. (Napał niemiecki na Polaka). Pochodzący z Nakła p. Teofil Wrzyszc, obecnie urzędnik w województwie, powrócił na święta do domu. W drugie święto, gdy wychodził z tutejszego kościoła, napadło na niego dwóch hajmatrojerów: Kotysek i Mientus i nożami okaleczyli go strasznie. Całe ubranie, również płaszcz poprzecinali nożami. Takie panują u nas stosunki, że za błędnego dnia napada się na spokojnych obywateli idących z kościoła do domu. Byłby czas, żeby władze zajęły się lotrami i umieściły ich za kratkami. Inaczej, bowiem nie dojdziemy do upragnionego spokoju na naszej ziemi górnośląskiej. Czynniki międzynarodowe (polskie) w Opolu uciążliwie postarają się o szczegółowy materiał dowodowy i niech dostarczą go naszym posłom w Berlinie lub w Opolu. Posłowie ci zaś przedłożą wszystko władzom i zażądają przeprowadzenia śledztwa należytego i ukarania bandytów.

Zakrzów Turawski w Opolskiem. (Znowu świętokradztwo). W nocy na 3. bm. zakradł się rabusie do tutejszego kościoła filijnego i skradł z tabernakulum pozłacaną monstrancję, zaś z szafy w zakrystyi 12 ręczników i 5 komży białych.

Jaryszów w Strzeleckiem. W obronie własnej oberżysta Bryś postrzelił pewnego młodzika. Młodzik ten w towarzystwie innych rowleśników w pijanym stanie zaczął Brysia, który potem całe towarzystwo wyrzucił za drzwi. To się młodzikom oczywiście nie podobało i zaczęli szturmować zabudowania oberżysty. B. nie mogąc sobie dać rady z awanturnikami strzelił kilka razy na postrach i zranił młodzika. Rannego odwieziono do lecznicy w Sławęcicach.

Chrąsty w Opolskiem. (Mądra po szkodziu). Pewna tutejsza gospodyni padła ofiarą bardzo rafinowanej oszustki. Pewnego dnia wybrała się do Opolu na targ, aby tam sprzedać kozie. Po drodze spotkała inną kobietę, która oświadczyła gotowość nabycia koziecia. Wkrótce został targ ubity; zgodzono się na 4 tysiące marek. Obca kobieta wzięła kozie na plecy a gospośi naszej wręczyła banknot wartości 10 tysięcy marek i zażądała zwrotu 6 tysięcy marek, co się też stało. Przy wymianie banknotu gospośia przekonała się, że padła ofiarą oszustki, mianowicie, że jej wręczono hen; jakie wydały związki zawodowe jako pokwitowanie za składki na t. zw. Ruhrhilfe.

Opole. (Oszustka w ubraniu siostry miłosierdzia). Ujęto tu oszustkę, która w odzieży siostry miłosierdzia zbierała datki na cele rzekomo dobroczynne, lecz w rzeczywistości ofiary potrzebowała dla swoich celów.

Szymiszów w Strzeleckiem. (Zbrodnia w pociągu). W nocy na czwartek znaleziono w nocnym pociągu osobowym nr. 432, kursującym między Bytomiem a Opolem, w kahuży krwi pewnego mężczyznę bez znaku życia. Prawdopodobnie mężczyzna ten padł ofiarą zbrodniczego zamachu. Zbrodnia została popełniona prawdopodobnie między Szymiszowem a Opolem, ponieważ okaleczony, gdy pociąg zjechał do Szymiszowa, stał jeszcze przy oknie. Aresztowano pewnego robotnika z Tułów podejznanego o popełnienie zbrodni.

Zabójstwa

niechaj nikt nie popełnia, ale mimo to sami
ubijamy wysokie ceny,
i płacimy nagrodę, jeżeli kupujący w naszym
składzie nie otrzyma

1000 metrów nici maszynowych

na szpice
drewnianej **za 2500 marek.**

Gebr. Skawran

Opole, ul. Karola 2, Kluczborek, Rynek 33
Towary krótkie, sklep rogowy B. Hennoch Nachf., Tel. 85
Odsprzedający wyjątkowe ceny!

Dla nowożeńców

do ślubu

czarne materje i jedwabie
na ubrania i paltoty.

Eleganckie wykonanie ubrań podług miary!

Największy skład materji i podszewek.

Dom mód S. Bengler

OPOLE, ulica Krakowska 21 (obok Bertzika)

Księgarnia,

Handel dewocjonalji,

Skład papieru.

LIGUDA OPOLE

Skład I. ul. Odrzańska 25.

Skład II. L. Kościelna 1.

Telefon 266.

Wiazarki do ohrztu. wielki wybór.

Figury Świętych Panskich w wielk. wyborze.

Na składzie:

papier listowy

„ kancelaryjny

„ pergaminowy

„ salicylowy

„ do pakowania

książki modlitew.

krzyże i lichtarze

krzyże ścienne

obrazy różnorakie

obrazy nieramow.

Skaplerzy, różn. wybór wielki.

Na przybory kościelne przyjm. zamówienia.

Niskie ceny! Stałe ceny!



S. KUTNER
Katowice G.-Sl.
ulica Dyrekcyjna 3
poleca gotowe i wykonuje
podług miary po naj-
tańszych cenach.

UBRANIA
dla panów i młodzieńców

Ubrania, paltoty, ulstry
od najwyższych do najwykwintniejszych

Paltoty gumowe

Ubrania do ślubu
w wielkim wyborze.

Niskie ceny! Stałe ceny!

Zważajcie na wystawę modeli w moich oknach wystawnych.



**Alfa
Standard
Milena**

najlepsze centryfugi
w świecie

do nabycia [II]

w Centrali centryfug
i handlu maszyn
Opole, Krakowska ulica 40.

Bank Ludowy w Opolu

Telefon 213. Spółka zapisana z niogr. poręką. Telefon 213.
ulica Portowa (we własnym domu).
Konto czekowe Wrocław nr. 6164

przyjmuje depozyta
(oszczędności).

Udziela pożyczek wekslowych przy kwartalnej od-
płacie, reguluje hipoteki, dyskontuje weksle kupieckie,
tak zw. priusa weksle, urzędują konta bieżące dla
kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty codziennie tylko przed południem
do godziny 12.

ZARZĄD.
St. Spychalski. L. Popoły.

!!! Baczność!!!

Kto chce oszczędzić
pieniędzy
niech kupuje dla siebie

ubrania, paltoty, raglany,
spodnie, materje na miarowe
ubrania i podszewki
tylko u

S. Riesenfeld nast.
H. Brass
Rynek 9. OPOLE Rynek 3.

Obrazy, figury,
krzyże
książki modlitewne

są w wielkim wyborze do nabycia w
Księgarni **K. Ligudy,**
ul. Odrzańska 25 Opole ul. Kościelna 1.

Pozwalam sobie
mój dobre zaopatrzonej skład w zegarki,
lansuszk, złoto i srebrne towary szan-
ownej publiczności Opola i okolicy przypomnieć.

placówki ślubne w różnych
cenach!

Reparacje zegarków wszelkiego rodzaju pod
gwarancją.

Jerzy (Georg) Jurezyk,
zegarmistrz,
OPOLE, plac Wilhelma 16,
naprzeciw Opolekiego browaru akcyjnego.

Ślązak z niem. części:

Rozłączyć się musim dziś z obcej woli,
Ciężko na duszy i serce boli —
Gdy wolny żyć będziesz w Polsce kochanej,
Wspomnij też o mnie, bo tu zostanę,
Aby móż dalej świadczyć przed światem,
Ze tu ziemia polska i zem twym bratem!

Ślązak z polskiej części:

O bracie mój drogi, nie trać-że ducha,
Bo ta granica sztuczna jest i krucha —
Gdzie bowiem sięga polska nasza mowa,
Tam i duch polski, choć w trudzie, się uchowa.
Choć rozłąka dziś i smuci i boli,
Ale i Ciebie Polska też wyzwoli!

Orgesz hula!
Moi, wy ludkowie,
Cóż się to znów dzieje?
Tam w Szobiszowicach
Orgesz znów szaleje!
Tak samo w Łabętach
I w Oleskim krysie,
Aż się cały trzęsa,
Z gniewu krew burzy się!
Jezusie, Maryjo,
Znów naszych mordują!
A nasi się temu
Jeno przypatrują!

Jo tu w Bogucicach
Leża w lazarecie,
Lecz wy, zdrowi, na to
Nie nie poradzicie!
Pierona kaudęgo,
Gdybych jo był zdrowy
Jużby mnie tam poczuł
Sztostrup Orgeszowy!

Czyż obojętnością
Chcecie naszych dobić?
Hej, bracia powstańcie
Trza porządek zrobić!

Gustlik

Gustlik gro . . .



ŻARTY I DOWCIPY.

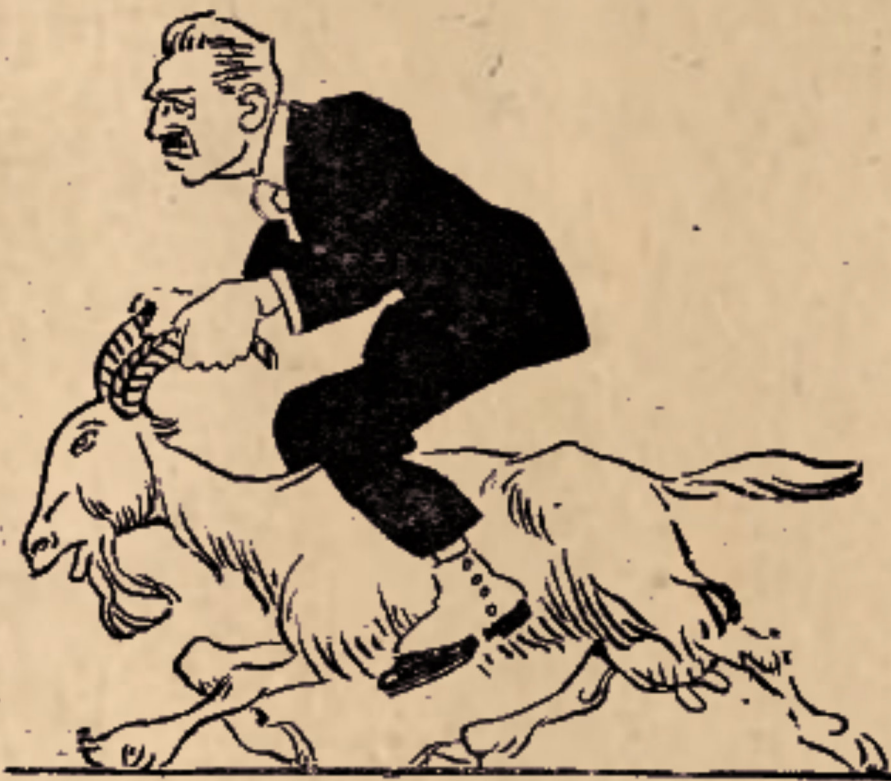
ZA MIASTEM.

Do wycieczkowca z miasta przystępuje młody człowiek i pyta grzecznie:

— Przepraszam — czy nie widziałeś pan w pobliżu policyjanta?

— Nie panie — odpowiada wycieczkowiec.

— W takim razie proszę uprzejmie o pański portfel i zegarek.



Znacie tego tu patrona
Który «ujkiem» był «Pierona»,
Nieboszczyków gnoł do urny,
Aby ratować Śląsk Górny.
Urbanek to dziś na przedzie
Na kozie «nach Deutschland» jedzie.

Rozłąka.



Wywożenie materiału kolejowego z Górnego Śląska.



Naczelnik stacji: „I wychodki wywieziem, bo Polacy ich nie używają!”

Robotnik kolejowy: „Żeby jeno potem nie było tak, że tu Polacy będą jedli, a z tym interesem przychodzić będą na niemiecką stronę!”

Powitanie sztandarów polskich.

Katowice, 15. czerwca. Według ostatnich wiadomości z kół zbliżonych do Komisji Międzywojewódzkiej wojska sprzymierzone opuszczają pierwszą strefę polskiego G. Śląska, t. j. miasto i powiat Katowice, w poniedziałek przed południem. Wojska polskie wkroczą do Katowic koło południa. Projektowany program przyjęcia wojsk polskich przedstawia się dotychczas jak następuje:

Na moście pod Sosnowcem powita wojsko z generałem Szeptyckim na czele wojewoda Rymer i delegat biskupi ks. prałat Kapica. Symboliczny łańcuch z zieleni przelnie powstaniec inwalida. Następnie wojsko pomaszeruje do Katowic w otoczeniu honorowego batalionu powstańców. Na drodze witać będzie przechodzące wojsko ludność pobliskich gmin ustawiona przy bramach powitalnych. Budowa tych bram jest już na ukończeniu. Przy wejściu do Katowic powita wojsko kierujący burmistrz miasta dr. Górnik. Na rynku przed teatrem nastąpi powitanie przez p. Korfańskiego imie-

nem ludności, poczem ks. prałat Kapica odprawi w otoczeniu duchowieństwa masę połową. Następnie odbędzie się defilada wojsk przed gen. Szeptyckim. Po południu projektowany jest koncert ludowy w parku katowickim, który ma dać możność zetknięcia się bliższego ludności z wojskiem. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, urządzone przez grupę artystów krakowskich pod kierunkiem p. Zablikowskiego. Oficerów armii przyjmie obiadem tutejszy Związek Polskich Oficerów Rezerwy. Projektowany pierwotnie rańt po przedstawieniu teatralnym nie odbędzie się, natomiast zbierane będą ofiary na pomoc dla wygnańców-Polaków z niemieckiej części Śląska.

Przez cały czas obsady ma obowiązywać zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Żołnierzom nie wolno będzie wychodzić pojedynczo do miasta, tylko w grupach pod kierunkiem podoficerów. Ugaszczanie wojska przez obywatelstwo będzie się mogło odbywać tylko w koszarach pod dozorem przełożonych.

Przejęcie policji w Królewskiej Hucie i Głubczycach

Król. Huta, 21. czerwca. Przejęcie policji przez władze polskie nastąpiło dziś w godzinach przedpołudniowych. Nowa policja składa się z około 220 urzędników. W ciągu popołudnia pojawiły się na ulicach miasta pierwsze patrolki tej policji.

Głubczyce, 21. czerwca. Specjalny pociąg przywiózł od Nysy oddział policji „Schupo“, składający się z 150 chłopca. Dotychczasowa policja zielona została rozwiązana.

Ruch kolejowy.

Katowice, 21. czerwca. W nocy z niedzieli na poniedziałek zaczął zobowiązywać nowy rozkład jazdy, który przyniósł różne zmiany. Ruch osobowy odbywa się z pewnymi trudnościami, lecz jest nadzieja, iż wkrótce trudności te zostaną pokonane. Ruch towarowy ma być podjęty w piątek, dnia 23^{go} czerwca.

Amnestya dla Górnego Śląska.

Opole, 21. czerwca. W Opolu odbywają się dziś narady pomiędzy posłem rządu niemieckiego dr. Eckhardtem a przedstawicielem rządu polskiego wiceministrem Seydą w sprawie umowy amnestyjnej dla Górnego Śląska między Polską a Niemcami.

Z Oleskiego

Olesno. (Wejście Reichswehry). W niedzielę w południe przeszła władza w mieście i powiecie, znajdująca się dotychczas w rękach Koalicji, na rządy niemieckie. Akt przejęcia odbył się w obecności przedstawicieli władz koalicyjnych i niemieckich. Równocześnie zdjęto sztandary koalicyjne a na ich miejsce wywieszono sztandary niemieckie. W poniedziałek w południe wkroczyła do miasta Reichswehra: batalion piechoty, dwa szwadrony konnicy, dwa oddziały z kulomiotami, oddział kołowników i oddział artylerji. Na Rynku odbyło się uroczyste powitanie wojsk i policji bezpieczeństwa, która weszła do miasta już w sobotę. Mowy powitalne wygłosili landrat von Deines i burmistrz Kasperowski. Odpowiedział dowódca Reichswehry, pułkownik von Röder. Pochód wojsk i towarzysów niemieckich zakończył uroczystość przyjęcia.

Jastrzygowie w Oleskiem. Nieznani mężczyźni zjawili się w nocy u posiadzicieli Meryka i Skowronka. Zaskoczonych domowników sponiewierali w bezczelny sposób; zapowiedziawszy ponowną „wizytę“, oddalili się w nieznanym kierunku.

Stan wyjątkowy na niem. G. Śląsku.

W niemieckiej części Górnego Śląska zaprowadzony zostanie stan wyjątkowy.

Berlin, 26. czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu pruskiego omawiano sprawę zamordowania ministra Rzeszy Rathenaua. Pruski minister spraw wewnętrznych Severing wskazał przy tej sposobności na niebezpieczeństwo na Górnym Śląsku i oświadczył: Rozbite kolumny Selbstschutzu podkopały spokój i porządek na Górnym Śląsku do tego stopnia, że przedstawiciele partji socjalistycznej zwrócili się do ministerstwa pruskiego z żądaniem zawieszenia nad Górnym Śląskiem stanu wyjątkowego. Postanowienia wykonawcze doręczono już dziś rano naczelnemu prezydentowi w Opolu. Władze prowincjonalne górnośląskie nie będą miały najmniejszej wątpliwości, iż zarządzenia wyjątkowe skierowane są przeciw kołom pravicowem. Rząd pruski i bez interpelacji partji socjalistycznej byłby wystąpił przeciw ohydnej robocie kół pravicowych na Śląsku. Przepisy dotyczące stanu wyjątkowego na Górnym Śląsku nie będą tylko na papierze, przeprowadzone zostaną z całą stanowczością i surowością.

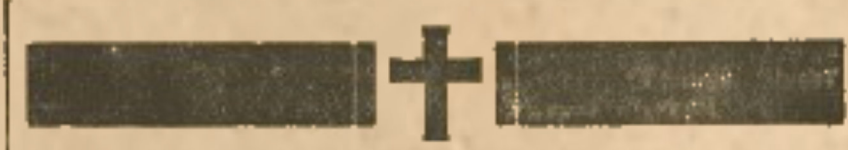
Stan wyjątkowy przyczynił się niewątpliwie do uspokojenia w niemieckiej części Górnego Śląska, którym zawładnęły żywioły wywrotowe, monarchistyczne — Selbstschutzlerzy. Liczne napady, rabunki a nawet morderstwa na spokojnych obywatelach to dzieło tychże żywiołów. Mijmy nadzieję, że władze pruskie dotrzymają przyrzeczenia i że zaprowadzą ureszcie spokój i porządek.

Artykuły piśmienne, papier listowy
poleca
Księgarnia „Gazety Opolskiej“
OPOLE, ulica Odrzańska 6

Szybko i tanio wykonywam
i wszelkie uzupełniające wyroby z włosów.
Kupuję wyczesane włosy kobiece po wysokich cenach.
J. Luppa, ul. Szpitalna 7, parter

Długi
kożuch
tanio do sprzedania.
Opole
Flurstr. 8, parter na lewo

Szafa, szerokie łóżko z materacem
umywalnia, dwa krzesła.
(stółki) stół
tylko wszystko razem na sprzedaż.
Opole, Sternstrasse 1¹ boczny dom.



Sp. Tadeusz Koraszewski.

W niedzielę, dnia 19-go bm. zakończył żywot doczesny w klinice w Toruniu sp. Tadeusz Koraszewski, dyrektor fabryki maszyn rolniczych w Chelmie na Pomorzu. Zmarły, który liczył dopiero 47 lat życia, uległ był na tydzień przed śmiercią nieszczęśliwemu wypadkowi z samochodem. Gdy mianowicie wracał z podróży przez miasto Golub do Chemna, szofer chcąc wyminąć 9-letniego chłopca, przebiegającego w poprzek szosy przed samochodem, skręcił zbyt nagle w bok, tak, iż samochód spadł z dość wysokiego nasypu przy zosie w rów. Szofer uszedł cało, lecz sp. Tadeusz Koraszewski odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że lekarze nie zdołali, mu życia uratować.

Sp. Tadeusz Koraszewski był ludowi górnośląskiemu znany nie tylko jako właściciel składu maszyn rolniczych i warsztatu reparacyjnego w Opolu, lecz przedewszystkiem także jako gorliwy działacz narodowy i krzewiciel oświaty wśród ludu. Organizował czytelnice, brał udział w ruchu towarzyskim, przemawiał na wiecach, pisywał do gazet i w ogóle gdzie tylko sprawa narodowa wzywała do pracy, tam zawsze był na posterunku.

Za to go też wrogowie naszej sprawy prześladowali. Pamiętamy, gdy go w czasie przewrotu rewolucyjnego w Niemczech i na G. Śląsku banda opryszków niemieckich wywlokła z mieszkania na błonie pod Opolem (przy Przedmieściu odrzańskim) i tam postawiwszy go wśród rozjuszonego tłumu na stół żądała, aby się usprawiedliwił z rzekomo otrzymanych „od bolszewików rosyjskich“ funduszy na agitację polską. W niedorzeczność tę, ogłoszoną w niemieckiej gazecie przez pewnego nauczyciela hakatyste, uwierzył bezmyślny motłoch polski i o mało co byłby niesłusznie obwinionego sponiewierał, a może i nawet zabił, gdyby przywódca zebrania nie był użył słów uspakajających, przyczem oznajmił, że obwiniony będzie aresztowany i przesłuchany na innym miejscu.

Ponieważ prześladowania nie ustawały, a sp. Tadeusz Koraszewski, jak szczególnie w Opolu było powszechnie wiadomem, nie był pewnym życia, musiał uchodzić i przyjął po długim szukaniu miejsca, gdzieby na stałe mógł się osiedlić, ostatecznie stanowisko dyrektora fabryki w Chelmie. Tu zdobył sobie zaufanie przełożonej firmy i dobre powodzenie, gdy niespodziewana śmierć przecięła nagle pasmo jego żywota.

Cześć zacnemu obywatelowi i patryocie, a przede wszystkim zasłużonemu pracownikowi na ziemi górnośląskiej. Lud nasz, dla którego był ożywiony, serdeczną miłością i dla którego walczył i narażał się na prześladowania i niebezpieczeństwa, niechaj go zachowa we wdzięcznej pamięci!

R. I. p.

W niedzielę, dnia 19-go sierpnia zakończył żywot doczesny w 48-mym roku życia, wskutek nieszczęśliwego wypadku z samochodem, opatrzony śś. Sakramentami na drogę wieczności

Sp. Tadeusz Koraszewski
dyrektor fabryki maszyn w Chelmie na Pomorzu, dawniej właściciel składu maszyn i warsztatu reparacyjnego w Opolu na Górnym Śląsku, zarazem zasłużony okolo oświaty ludu górnośląskiego działacz narodowy.
Donosząc o tym smutnym wypadku i bolesnym czasie Szanownym Czytelnikom „Gazety Opolskiej“, uprasza o modlitwę za drogiego Zmarłego
w głębokim smutku pozostała
Żona z córką i Rodzina.
Chelmo, w sierpniu 1923 r.

+ O szkole wyznaniowa. Przed świętami Bożego Narodzenia pisaliśmy, że w całym Niemczech toczy się walka o szkołę wyznaniową. Całą akcją kieruje katolicka organizacja szkolna na całą Rzeszę niemiecką w Dyseldorfie, która na początku stycznia będzie zbierała podpisy za zatrzymaniem szkół wyznaniowych. W każdej parafii ks. proboszcz obsyłać będzie ludzi zaufanych z listami, na których należy się podpisywać. Także my Polacy-katolicy musimy dać nasze podpisy, gdyż chodzi o to, żebyśmy mieli szkoły katolickie, a nie bezwyznaniowe (heretyckie), jakich to żądają partie niekatolickie (socjaliści, Deutschnationale itp.) Niech więc nasi Rodacy nie odmawiają w tym wypadku swych podpisów. Jeżeli chodzi o obronę katolickiego charakteru szkół, wtenczas jako katolicy naszej pomocy odmówić nie możemy.

+ Tajne organizacje niemieckie nie tają już wcale swojego istnienia. Oddziały tych organizacji są w wszystkich zakątkach niemieckiej części Górnego Śląska. Jawnie odbywają się ćwiczenia, pochody i inne demonstracje nacjonalistyczne. Na ulicach miast górnośląskich można zauważyć grupy młodych ludzi umundurowanych z chorągiewkami czarno-biało-czerwonemi pod komendą oficerów (np. w niedzielę 28. stycznia w Bytomiu). Organizuje się na gwałt młodzież w formacje „Kleiner Selbstschutz” i „Reichswehr-Inf.” (np. ks. kapelan Kascha w Toszku). Zaprzysięża się członków organizacji tajnych (np. w Bytomiu, Zabrze i Gliwicach). Władze lokalne widzą to wszystko, lecz nie czynią. Bardzo często organa policyjne solidaryzują się z tymi dla państwa i ogółu niebezpiecznymi żywiołami. Co na to rząd? Czy nie chce lub też rzeczywiście nie może przywrócić Górnemu Śląskowi upragnionego spokoju?

Opole. (Dalsze wyniki wyborów). Polacy wysyłała do sejmiku powiatowego 6 deputowanych, mianowicie: 1) gospodarza Piotra Kulika z Chrościc, 2) robotnika Piotra Zielenkowskiego z Groszowic, 3) gospodarza Jakóba Kanię z Siołkowie, 4) właściciela oberży Jana Datkę z Groszowic, 5) gospodarza Pawła Barczyka z Popielowa i 6) rolnika Teodora Kanię z Siołkowie. Dla braku miejsca w gazecie nie jesteśmy w stanie podać wszystkich wyników. Na listę polską oddano: w Niwkach 20, w Grewnocie 2, w Dębskiej Kuźni 26, w Łędzinach 47, w Suchym Borze 25, w Kolonii Gosławickiej 73, w Ładzy 1, w Wróblinie 90, w Pruszkowie 9 głosów. — Inne partie zyskały: centrum 10, socjaliści 5, partie prawicowe 3, komuniści 2, urzędnicy 2, mali rolnicy 1, mali właściciele rolni i inwalidzi wojenni 1. Vereinigung Slid 1 mandat. Partya Knüppelkunzego otrzymała 193 głosy i nie zyskała żadnego mandatu.

Kolonowska w Strzeleckiem. Most nad rzeką Ponwią (Małapaną) został zniszczony podczas ostatniej powodzi i jest zamknięty dla ruchu publicznego. Przechodnie i furmanki muszą przechodzić odnośnie przejeżdżać rzekę w innym miejscu, drogami okrężnymi.

Do Rodaków na Śląsku Opolskim.

Po podejmowanych od dłuższego czasu staraniach odbyło się w niedzielę, dnia 18. lutego br. w Bytomiu zebranie przedstawicieli ludu polskiego na Śląsku Opolskim celem utworzenia Związku Polaków dla dzielnicy tutejszej. Na zebraniu tem obrano tymczasowy Zarząd i przyjęto jednogłośnie ustawy i regulaminy, które podamy w najbliższych numerach.

Dzisiaj ogłaszamy odezwę oraz szczegóły co do składek i sposobu zakładania filii.

RODACY!

My Polacy, którzy pozostaliśmy w Niemczech, jako obywatele państwa niemieckiego, złączyć się musimy do wspólnej pracy, jeżeli nie chcemy utracić wiary ojczyźnej, naszego języka polskiego, naszej kultury rodzinnej.

Żyjemy wśród obcych i nie mamy tego oparcia, które naszym rodakom, mieszkającym w Polsce daje rząd polski.

Trzeba, żeby rząd niemiecki przyznał nam prawa mniejszości narodowych, takie, jakie już przyznano mniejszości niemieckiej w Polsce. Wtenczas dopiero będziemy mogli żyć szczęśliwie i spokojnie. Trzeba ażeby rząd niemiecki określił dokładnie prawa języka polskiego w szkołach, rządach i wogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Jeżeli chcemy takie prawa uzyskać, jeżeli chcemy przeprowadzić przy wyborach naszych posłów, którzyby bronili naszych interesów w sejmie i parlamencie, jeżeli chcemy utrzymać łączność między rozrzuconymi po całym państwie niemieckim rodakami dla wspólnego użytku, przystąpić musimy wszyscy, do nowo utworzonego

Związku Polaków w Niemczech.

Ze wszech stron rozpoczęli już rodacy nasi znosić cegiełki do budowy gmachu, w którym obudzone nowe życie społeczeństwa polskiego — zreformowane według wymagań i stosunków dzisiejszych — ma znaleźć swe ognisko. Czas najwyższy i z naszej strony przyłożyć rękę do czynu.

Na żadną pomoc poza nami oglądać się nie możemy, bo jeżeli sami sobie nie pomożemy, nikt nam nie pomoże. Jeżeli złączymy nasze woła i siły do wspólnej pracy, wszystko osiągniemy, a dzieci i wnuki nasze błogosławić nas będą za to żeśmy dla nich stworzyli dobre, szczęśliwe warunki życia.

Miłość wzajemna może tylko świat od zagłady-wybawić. Kochajmy się więc jak bracia i wspierajmy się wzajemnie. Nie traćmy wiary w nasze siły i lepszą przyszłość dla nas.

Wypełnijmy wszystkie nasze obowiązki, wobec nas i wobec państwa, w którym żyjemy a z pomocą Bożą uzyskamy wszystko czego pragniemy. — Tak nam dopomóż Bóg!

Zarząd tymczasowy Dzielnicy I
Związku Polaków w Niemczech.

RODZICE POLSCY!

Konwencja genewska zapewnia ludności polskiej, pozostającej w Niemczech, szkołę polską. W każdej gminie, gdzie szkoła istnieje, powinna być założona szkoła polska, albo klasa polska, jeżeli rodzice, którzy razem najmniej 40 dzieci mają, tego zażądają piśmiennie.

Rząd niemiecki jest obowiązany zarządzić, co potrzeba, by założono szkoły polskie tam, gdzie tego żądać będą rodzice lub też osoby, którym powierzono wychowanie dzieci.

Jest zadaniem rodziców i wychowawców, by wnieść do władz podanie o utworzenie szkoły polskiej w każdej gminie, w której żyje ludność polska. Nie chodzi przytem o agitycję, lecz o zapewnienie naszych praw językowych a co najważniejsza — o dobre wychowanie dzieci. Pamiętajcie, kochani Rodzice, że młodzież może być naszą nadzieją na przyszłość tylko wtedy, jeżeli zostanie wychowana po Bożemu, co jest możliwem tylko w języku macierzystym, polskim. Wiadomo, że mowa macierzysta jest kluczem do serca.

Okólnik Dzielnicy I

Związku Polaków w Niemczech.

Organizacja Związku Polaków w Niemczech weszła w życie z dnem 1-go stycznia 1923 na zasadzie uchwalonego i przyjętego statutu dnia 3-go grudnia 1922 w Berlinie.

Składki miesięczne wynoszą za luty: dla członków męskich 100 mk., dla członk. żeńskich 50 mk., dla wdów i inwalidów 10 mk. (składka statystyczna), za marzec: dla członków męskich 200 mk., członków żeńskich 100 mk., składka statystyczna za marzec wynosi 20 mk. Płacenie składek statystycznej przyznane być mogą i innym członkom, którzy udowodnić mogą ubóstwo.

Wstępne w wysokości składki miesięcznej pobiera się od tych, którzy dotychczas nie należą do żadnej polskiej organizacji lub do żadnego towarzystwa polskiego.

Wszyscy członkowie polskich organizacji wzgl. towarz. nie chcąc utracić swych praw winni przystąpić do 15. maja br. do Związku Polaków w Niemczech, gdyż po upływie tego terminu, opłacać muszą wstępne i przysługują im prawa udogodnień po upływie czasu karencyjnego od dnia wstępu. Karty legitymacyjne dostarczone będą członkom przez oddziały miejscowe za które należy opłacać 50 mk. na pokrycie kosztów druku.

Uprasza się czempredzej w każdej miejscowości zwołać zebranie lub konf. celem założenia oddziału miejscowego i obrać prowizoryczny zarząd który winien zebraniem rodakom przedstawić znaczenie i cel Związku Polaków, przeczytać statut związkowy, regulaminy, dzielnicy, powiatowy i miejscowy. Po załatwieniu tych formalności przystępuje zarząd prowizoryczny do spisu członków. Spis dokonuje się tymczasem na odpowiednim arkuszu papieru, którego odpis w najkrótszym czasie nadesłać należy do Biura dzielnicy. (Listy wzorowe do spisowania członków dostarczy Dzielnica później po otrzymaniu takowych z Centrali. Później przystępuje zarząd prowizoryczny do obru legalnego zarządu oddziału Z. P. w N., mężów zaufania i komisji zastosowując się do regulaminu i naszego okólnika. Zwraca się na ważność bezwzględna potworzenia oddziałów miejscowych gdyż po utworzeniu takowych zwołuje się prezesów z poszczególnych oddziałów i wybiera się zarząd powiatowy. W miejscowościach, w których nie istnieją żadne polskie towarzystwa lub organizacje, upoważnia się odważniejszych i nieposzlakowanego charakteru Polaków do zwołania zebrania i założenia oddziału miejscowego Z. P. w N.

Rodacy! Przystępnijcie natychmiast do pracy!

Ponieważ mamy prawo i obowiązek żądać szkół polskich, dbajmy o to, żeby też wszędzie była szkoła polska. Zbierajmy podpisy pod wnioski o utworzenie szkoły polskiej.

Dla ułatwienia pracy przy zbieraniu podpisów należy korzystać z formularzy, po które zwrócić się należy do mężów zaufania Związku Polaków lub do Sekretaryatu Związku Polaków w Opolu (Związek Polaków, Dzielnica I, Oppeln, Augustinistr. 4). Formularz ten jest przeznaczony dla podpisów. Podpisać musi własnoręcznie każdy ojciec, wychowawca albo opiekun, którzy sobie życzą, by ich dzieci chodziły do szkoły polskiej. Pozostałe rubryki niech wypełni zbierający podpisy, mianowicie, niech wpisze dokładnie liczbę dzieci z każdej poszczególniej rodziny. O ile wniosek ten dotyczy conajmniej 40 dzieci, posiadających obywatelstwo państwa pruskiego, należących do jednego związku szkolnego (Schulverband), podlegających obowiązkowej nauce szkolnej — władze utworzą szkołę polską. Po zebraniu podpisów prosimy wysłać wnioski pod adresem: An die Regierung (Abt. für Kirchen und Schulwesen) in Oppeln

Związek Polaków w Niemczech, Dzielnica I.

Za Komisję oświatową:

Stefan Szczepaniak.

Jeszcze mała partja

materiałów

na ubrania

po bajecznie niskich cenach

na sprzedaż.

Malitzki, Uferstr. 6.

Szkoły mniejszości w obu częściach G. Śląska

Prezydent Komisji Mieszanej, p. Calonder, wręczył odnośnym władzom jednej i drugiej części Górnego Śląska orędzie w sprawie szkół mniejszości. Rejencya Opolska ogłasza je w swojej gazecie urzędowej, za którą ja dla informacji ludności naszej powtarzamy.

Orędzie pana prezydenta Calondra brzmi, jak następuje:

1. We wszystkich okolicznościach należy wychodzić z założenia, że w myśl artykułu 106 i 107 Konwencji Genewskiej podane do władzy wnioski o szkołę stanowią niezmienną podstawę założenia szkoły mniejszości, albo też klasy lub kursów. Cofnięcie wniosków nie może mieć zgoda żadnego wpływu na to, czy szkoła, klasa lub kurs dla mniejszości mają być urządzone.

Rzeczą jest możliwą, iż z powodu cofnięcia wniosków niektóre szkoły, klasy lub kursy dla mniejszości mniej będą miały kursów, aniżeli w Konwencji przewidziano. Atoli pierwotnie liczba wniosków zapewniała szkole tylu uczniów, ilu przepisy Konwencji najmniej wymagają a to wystarczy do stworzenia odpowiedniego urządzenia szkolnego. Czy takie szkoły, klasy, kursy dla mniejszości zdołają się utrzymać, o tem rozstrzyga art. 108 Konwencji Genewskiej.

2. Konwencya Genewska ustanawia w art. 106 i 107 najniższą ilość wniosków, potrzebnych do urządzenia dla mniejszości szkół, klas lub kursów w odnośnym roku szkolnym.

Należy jednak czynić różnicę między tą ogólną, organizatorską sprawą a kwestyą, które dzieci chcą i mogą uczęszczać do zapewnionej przez dostateczną ilość wniosków szkoły mniejszości.

Nie jest rzeczą dozwoloną zmuszać rodziców lub opiekunów, którzy wniosek o urządzenie szkoły mniejszości w myśl art. 106 i 107 podali, aby dziecko do szkoły mniejszości posyłać. Taki przymus nie może się oprzeć na żadnym przepisie Konwencji a w razach wątpliwych należy zawsze rozstrzygać na korzyść wolnego prawa rodzicielskiego. Wszyscy rodzice polscy, którzy po podaniu wniosku zdanie swoje zmieniają, mogą posyłać dzieci do szkoły niemieckiej.

Z drugiej strony Konwencya nie żąda nigdzie, aby rodzice lub opiekunowie, chcący dzieci swoje posyłać do szkoły, klasy lub na kursy mniejszości, koniecznie wniosek w myśl art. 106 i 107 podać musieli. Zawiera ona jedynie przepis co do najniższej liczby wniosków, potrzebnych do urządzenia szkoły, klasy lub kursów. Z tego wynika, że także rodzice lub opiekunowie, którzy wniosku nie podpisali, dzieci swoje do szkoły mniejszości posyłać mogą. I w tym razie należy rozstrzygać na korzyść wolnego prawa rodzicielskiego.

Tak samo należy traktować dzieci, których rodzice wprawdzie pierwotnie wnioski podali, później je jednakże cofnęli. Jak nie można zmusić rodzica, który wniosek podpisał, ażeby dzieci do szkoły mniejszości posyłać, tak nie można zmusić rodzica, który wniosek swój cofnął, aby dziecko do niemieckiej szkoły posyłać. W obu razach wolne prawo rodzicielskie winno być rozstrzygające.

Jednakże ze względu na uregulowany porządek szkolny należy uczynić następujące zastrzeżenie:

Niezgłoszone dzieci (art. 106 i 107) mogą zostać nieprzyjęte, jeśli w odnośnej szkole mniejszości nie ma istotnie dostatecznego miejsca, ani o nie postarać się nie można. Dopóki jednak liczba dzieci podług wniosków nie jest przekroczona, żadne z dzieci nie powinno być oddalone. Owe wnioski bowiem miały na celu, ażeby władze wiedząc o potrzebie szkoły, mogły zawczasu o dostateczne pomieszczenie się postarać. Oczywiście więc, że w pierwszym rzędzie dopuszczone być winny do szkoły mniejszości dzieci, których rodzice wnioski podpisały.

Zwraca się uwagę na art. 131 Konwencji Genewskiej, który zakazuje wpływać na wybór języka wykładowego w szkole. Przeciwno każdemu, kto by zniechęcał od szkoły mniejszości przez straszenie, groźbę lub wprowadzenie w błąd, należy wystąpić z całą surowością. Szczególnie nie można dopuszczać, ażeby straszaniem, groźbą lub wprowadzeniem w błąd, wywierano nacisk na rodziców lub opiekunów, by nie podpisywali wniosków, je zmieniali lub też całkiem cofali.

Z tego pisma prezydenta Calondra wynika, że rodzice polscy bez żadnej trwogi mogą dzieci do szkoły klasy lub na kursy polskie posyłać. Niechaj to jak najliczniej uczynią, a spełnią swój obowiązek rodzicielski wobec Boga i dzieci.

Wiadomości potoczne.

— Kilka słów do rodziców polskich. W najbliższych tygodniach rozpocznie się nauka przygotowawcza do Sakramentów św. Tysiące dzieci polskich mają się przygotować do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Rodzice polscy nieraz mają kłopoty z dziećmi, bo nie mogą się jakoś zdecydować, na jaką naukę je posłać — na polską czy na niemiecką. Przy wyborze nauki muszą zdecydować nie względy, lecz prosty obowiązek wychowania dzieci w duchu religijnym, po katolicku. Dobre wychowanie religijne jest zapewnione tylko wtenczas, jeżeli zasady wiary zostaną wpojone dziecku w jego języku ojczystym t. j. polskim. Pamiętajcie, że nie byłoby dziś tyle zepsucia na naszym Górnym Śląsku, gdyby młodzież była wychowana po katolicku i po polsku. Lecz od lat całych szkoła niemiecka wypaczała młode i tkiwe serduszka dzieci, usiłując je na gwałt zgermanizować. W dodatku liczni rodzice, niechali o dobre wychowanie swych dzieci, popierali usiłowania szkoły, słuchali na głos osób nam niezyczliwych i — niestety posyłać swoje dzieci na naukę przygotowawczą razem z Niemcami. Błąd swój pochlowali nieraz. Wy rodzice polscy nie idźcie za przykładem tych zbłądzonych. Jeżeli chcecie, żeby przyszłe pokolenie było lepsze i więcej służyło Bogu niż światu posyłajcie wasze dzieci tylko na polską naukę przygotowawczą do Sakramentów św. Księża proboszczowie napewno nie będą wam robili trudności przy posyłaniu dzieci na naukę polską. Szczególnie rodzice polscy na Śląsku Opolskim niech dbają o to, żeby ich dzieci znalazły się w oddziałach polskich, bo tam tylko jest dla nich miejsce.

Księgarnia „Gazety Opolskie”

Opole, ul. Odrzańska 6.

poleca

Książki do nabożeństwa,

Książki powieściowe.

Papier listowy

Artykuły piśmienne.

Powinszowania

na urodziny i imieniny, zielone srebrne i złote wesela.

Obrazy i obrazki św. Pańskich

Włazanki do Chrztu św.

Korfanty w Katowicach.



Niemcy, zobaczywszy Korfantego na ulicach Katowic:

„Um Gotteswillen, da wird wieder jeln Putsch,
(„Na miłość Boską, to będzie znowu powstanie!”)



W księgarni naszej nabyć można nowe tomy serii
„Encyklopedia Wiedzy o Śląsku”:

Stanisława Rosponda droga do Śląska;

*Słownik nazw miejscowości diecezji opolskiej w XX i XXI wieku
oraz Górny Śląsk – Śląsk Opolski. Oswajanie regionalnej ojczyzny
przez historyka.*

A ponadto:

Rewolucja „Solidarności” w województwie opolskim 1980-1990;

Rynek pracy jako obszar interwencji RPO;

*Na uboczu. Lamsdorf w czasie powstań śląskich i plebiscytu
(1919-1921)*

i liczne inne!

DARMO PRZEZ INSTYTUT ŚLĄSKI OFIAROWANE

ARCHIWUM WYCINKÓW PRASY POLSKIEJ NA ŚLĄSKU OKRESU PLEBISCYTU I POWSTAŃ!

Dostępne darmo pod adresem:

<https://archiwum-prasy.instyutslaski.pl>

Zawiera stuletnie wycinki prasowe mówiące o konkretnych miejscowościach na Śląsku wraz z dzienną datą ich publikacji oraz tytułem gazety, w której notka lub artykuł się pojawiły.

POZNAJ PRZESZŁOŚĆ SWOJEJ MIEJSCOWOŚCI

E-WYDANIA BEZPŁATNE NA STRONACH INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO!

Takoż darmo dostępne pod adresem:

<https://instyutslaski.pl/kategoria-produktu/bezplatne/>

Dwie publikacje:

*Nowa Ziemia – Stare. Niebo. Historia
męcinian w Lipkach*

*Górny Śląsk w Polsce Ludowej. Tom 1:
Przełomy i zwroty*

FILM DOKUMENTALNY „BÓJ O ŚLĄSK” JUŻ PUBLICZNIE DOSTĘPNY!

Dotąd jedynie na specjalne życzenie udostępniany i w telewizji pokazywany, specjalnie dla Czytelników „Gazety Granicznej” dostępny pod adresem:

<https://instyutslaski.pl/film-boj-o-slask/>



100-LECIE POWROTU CZĘŚCI GÓRNEGO ŚLĄSKA DO POLSKI!

Przełom drugiej i trzeciej dekady XX w. był dla Górnego Śląska czasem szczególnie burzliwych walk: politycznych, propagandowych, a także militarnych. Owocem tych starć stało się przyłączenie części Górnego Śląska do odrodzonej Polski. Symbolicznie i uroczystie wydarzenie to zostało przypieczętowane 20 czerwca 1922 r., kiedy oddziały Wojska Polskiego z gen. Stanisławem Szeptyckim na czele, zostały tłumnie powitane na moście w Szopienicach (dziś stanowiących część Katowic).

Dzięki finansowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytut Śląski przygotował w całości, wspierał lub współorganizował obchody upamiętniające

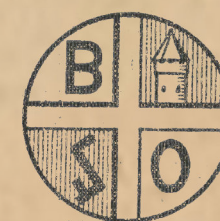
wydarzenia, ludzi oraz organizacje polonijne, które przed stu laty doprowadziły do powrotu części Górnego Śląska do państwa polskiego i umożliwiły przetrwanie polskiej kulturze po niemieckiej stronie granicy w kolejnych, trudnych latach dwudziestolecia międzywojennego.

Jednym ze sposobów upamiętnienia oraz popularyzacji wiedzy o wydarzeniach sprzed wieku jest nasza „Gazeta Graniczna”, zawierająca wybór autentycznych artykułów, karykatur i materiałów reklamowych ze stuletniej prasy polskiej na Śląsku. Ma ona na celu rekonstrukcję i prezentację społecznych nastrojów oraz realiów życia codziennego na Górnym Śląsku tamtych lat.

Zapraszamy jednocześnie do lektury poprzednich numerów naszej „jednodniówki”, dostępnych pod adresem:

<https://instyutslaski.pl/gazety>

lub przez kod QR:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Niepodległa



Instytut Śląski

Projekt sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Niepodległa” na lata 2017-2022, w ramach projektu „Ślązacy dla Niepodległej. Jeszcze nasza wiara słynie”